

Jacek Banaszkiewicz

Pons mercati, gradus lignei, stepen i inne : uwagi o znak u władzy i prawa słowiańskich miejsc wiecowych

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 45, 79-89

1990

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jacek BANASZKIEWICZ

(Warszawa)

Pons mercati, gradus lignei, stепен i inne. Uwagi o znaku władzy
i prawa słowiańskich miejsc wiewoch*

*Pons mercati, gradus lignei, stепен et les autres. Les remarques sur un signe du pouvoir
et du droit des lieux de rassemblement slaves*

Pons mercati, czyli, jak ten zwrot przetłumaczył M.Z. Jedlicki, pomost targowy, doczekał się w rozważaniach historyków bardzo różnych ocen swego przeznaczenia. Thietmar, któremu zawdzięczamy wzmiankę o tym urzędzeniu, łączy je z akcją karania cudzołożnika, pisząc, iż winnego prowadzi się właśnie *in pontem mercati* i doń przybija się gwoździem mosznię nieszczęśnika-przestępcy.¹ Silne przekonanie o tym, iż targ jest przede wszystkim miejscem wymiany handlowej, kazało badaczom doszukiwać się też innych funkcji wspomnianej konstrukcji i to takich, które byłyby bliższe owym głównym zadaniom placu targowego. Wysłunięto pogląd o związku pomostu targowego z samą czynnością sprzedawania — byłby on po prostu urządzeniem służącym kupcom przy wystawianiu i sprzedaży swoich towarów. Z tego powodu rozmnożono też w stosunku do przekazu Thietmara liczbę takich obiektów, mówiąc o pomostach kupieckich.²

* „[...] cele stawiane przed nauką o znakach władzy i prawa będą się z pewnością rozrastać właśnie w kierunku ogólniejszej nauki o znaku. Dyscyplina ta bowiem dostarcza historykowi możliwości dotarcia w strefy, które przy zwykłych dla warsztatu historycznego środkach są po prostu niedostępne.” J. Szymański: *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 1983, s. 560.

¹ *Thietmari Merseburgensis episcopi Chronicon*, VIII, 2, Poznań 1953, s. 582 i n.

² T. Lalik: *Targ. Słownik starożytności słowiańskich*, t. VI, Warszawa 1977, s. 26; S. Trąwkowski: *Życie osiadłe*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej X-XIII w.*, pod red. J. Dowiata, Warszawa 1985, s. 110.

W świetle innej interpretacji *pons mercati* urastał do dowodu na to, że targi z reguły lokowano ze względów higienicznych przy rzekach.³ Byłaby więc ta konstrukcja zwykłym mostem czy mostkiem. Całkiem świeżo podano wyjaśnienie interesującego nas obiektu odwołujące się całkowicie, zgodnie z tenorem wzmianki Thietmara, do znaczeń płynących z domeny prawa, ściślej wykonywania jurysdykcji. Historyk stwierdza: „Znajdował się tam (na targu) dobrze widoczny drewniany pomost i słup pręgierz. Współczesny Chrobremu Thietmar podaje z aprobatą, że do owego pomostu przybijano za genitalia cudzołożników ku ogólnej poprawie obyczajów.”⁴ Tym razem nie jesteśmy bogatsi w porównaniu z przekazem źródłowym (*pons mercati*) o kolejne pomosty kupieckie, ale o słup, który w dodatku byłby znanym z miasta lokacyjnego pręgierzem.

Przytoczone tu pokrótce poglądy nie stanowią wstępu do dyskusji z ich twórcami, tym bardziej nie rozpoczynają systematycznego przeglądu wzmianek poświęconych przez historyków kontrowersyjnemu urządzeniu. Zbierając te kilka propozycji co do wyjaśnienia Thietmarowego pomostu targowego, chodziło nam przede wszystkim o stwierdzenie znacznych rozbieżności w kwestii oceny wspomnianej konstrukcji, jak również o uwypuklenie faktu, iż różniące się znacznie od siebie rozwiązania zagadki w swej części wyjaśniającej odwołują się do prawidłowości ogólniejszych, budzących zbyt wiele wątpliwości.

Punktem wyjścia naszych uwag o pomoście targowym jest stwierdzenie, iż plac targowy w społecznościach tradycyjnych, także w słowiańskich wspólnotach wcześniejszego średniowiecza, był przede wszystkim usankcjonowaną przestrzenią realizowania się kontaktów społecznych. Było to wyodrębnione miejsce, w ramach którego amorficzna masa ludzka nabierała kształtów zinstytucjonalizowanych (zebrania wiecowe, kultowe — obchody świąt, handel), gdzie dochodziło do spotkań władzy (przedstawicielei grodu czy akropolu-wyszogrodu) z ludem, gdzie mieszkańcy przedstawiali się jako uhierarchizowana całość.⁵

³ K. Buczek: *Targi i miasta na prawie polskim (okres wczesnośredniowieczny)*, Wrocław 1964, s. 66 i n.

⁴ K. Modzelewski: *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław 1987, s. 242.

⁵ Zob. L. Gernet: *Droit et ville dans l'antiquité grecque*, [w:] *Droit et institutions en Grèce antique*, Paris 1982, s. 268 i n.; id.: *Le symbolisme politique: le foyer commun*, *ibid.*, s. 280 i n.; S. Parnicki-Pudęłko: *Agora. Geneza i rozwój rynku greckiego*, Warszawa 1957, *passim*; D. Třešník: „Trh Moravanu” — ústřední trh staré Moravy, *Československý časopis historický*, 1973, 6, s. 869–894; R. A. S. Macalister: *Tara. A Pagan Sanctuary of Ancient Ireland*, London 1931 (rozdz. V — *The Assemblies of Tara*); D. A. Binchy: *The Fair of Tailtiu and the Feast of Tara*, Eriu 1958, 18, s. 113–138;

Strukturalne porównanie stołecznego targu słowiańskiego, jeszcze z okresu zdomowiania się na owych terenach chrześcijaństwa, z grecką agorą nie jest wcale przesadą niepoważnego komparatysty. Tam i tu, jak na każdym zresztą placu zgromadzeń innych ludów, znajdował się punkt, kultowy obiekt, który materializował czy wyobrażał ideę władzy — porządku społecznego, jakiemu podlegała wspólnota. Wokół niego skupiało się życie duchowo-polityczne wspólnoty — był on w środku wiecowego kręgu, w jego pobliżu zasiadał władca lub sędziowie. Sprawiedliwości także tutaj stawało się zadość.⁶

Dzięki Plutarchowi możemy poznać jeden z takich obiektów i w pewnym zakresie prześledzić jedną z jego społecznych ról. Autor ten wyjaśnia kwestię, co to znaczy kobieta onobatis (siedząca na osle, dosiadająca osła) u Kymeńczyków w Eolidzie i opisuje pewien ryt kary wykonywanej na białogłowie, która dopuściła się zdrady.⁷ Niewierną prowadzi się na agorę do znajdującego się tam kamienia, na którym ma ona zasiąść, będąc na oczach wszystkich. Później czeka ją wspomniana jazda na osle wokół miasta i powrót na poprzednie miejsce. Teraz poddawana karze kobieta ponownie musi zasiąść na owym kamieniu leżącym na agorze. To zasiąście nosi charakter sądu bożego — jeśli kamień zrzuci z siebie penitentkę, znaczy to, iż nie oczyściła się ona jeszcze z popełnionego przestępstwa.

W przedstawionej pokrótce praktyce — co już sygnalizowaliśmy — interesuje nas najbardziej miejsce i obiekt, przy którym w znaczym stopniu wypełnia się kara cudzołożnicy, gdzie rozpoczyna się ona i kończy. Rzecz więc dzieje się na placu zebrań wspólnoty; tu — w samym sercu przestrzeni społecznej tworzonej przez grupę osadniczą — znajduje się kamień, który wydaje się materializować i symbolizować zarazem owo serce — najważniejszy punkt wspólnotowego organizmu. Ludwik Gernet pisze o nim następująco: „kamień agory tworzy także środek-punkt centralny i ma on, jak się wydaje, długą przeszłość, a wśród jego funkcji, skądinąd wielce różnorodnych, pra-

H. Ziółkowska: *The Market before the Borough Charters Granting (from the 10th to the middle of the 13th century)*, Ergon 1962, 3, s. 362; L. Leciejewicz: „In pago Silensi, vocabulo a quodam monte... sibi indito”. *O funkcji miejsc kultu pogańskiego w systemie politycznym Słowian Zachodnich*, „Sobótka” 2, 1987, s. 125–135. Krótko nadmienmy jeszcze, że Izaślaw po swym powrocie do Kijowa przeniósł za karę targ na górę, czyli z padolu w pobliże książęcej siedziby (PVL 6577); torżestvienny znaczy święteczny, podniosły, słowo targ oddawano przy tłumaczeniu słowem agora.

⁶ Zob. W. Mueller: *Die heilige Stadt. Roma quadrata, himmlisches Jerusalem und die Mythe vom Weltnabel*, Stuttgart 1961, *passim*.

⁷ Plutarch: *Quaestiones graecae*, 2; zob. P. Schmitt-Pantel: *L'Âne, l'adultère et la cité*, [w:] *Le Charivari*, eds J. Le Goff, J.C. Schmitt, Paris 1981, s. 117–122.

wny aspekt tego obiektu znajduje równorzędne poświadczenia: kamień jest używany do proklamacji zarządzeń władzy, przy zaprzysiężeniach wyższych urzędników, przy nim zawiadamia się o takich aktach prawnych jak adopcje i służy on dla egzekwowania kar starego typu (wystawianie skazanych przy słupie pręgiernym) itd.”⁸

Między kamieniem agory, znajdującym się w Kyme, a naszym pomostem targowym, który, jak ze wzmianki Thietmara wypada się domyślać, można było spotkać nie w jednym tylko skupisku wspólnotowym państwa Bolesława Chrobrego⁹, zarysowuje się kilka istotnych podobieństw. Po pierwsze, czy „awet jeszcze przed przystąpieniem do porównań, trzeba uwypuklić fakt, iż oba „miejsca” usytuowane są w tej części przestrzeni społecznej, która — L. Gernet powiedziałby — należy do miasta. Należy ona wraz z interesującymi nas obiektami do grupy tworzącej miejscową społeczność i jako taka sama sobą oraz swoimi instytucjami (urządzeniami), w pewnym sensie przeciwstawia się ośrodkowi władzy zakorzenionemu na grodzie-akropolu i reprezentowanemu przez własną, wydzieloną strefę.¹⁰ Wspólnota tedy w miejscu swych zebrań współuczestniczy w akcie dokonywania się kary, kontroluje też czynność zadośćuczynienia sprawiedliwości.

Kolejne podobieństwo wiąże się z samym obiektem, który zarówno materialnie jak w sposób ideowo-symboliczny służy przeprowadzeniu kary. Nie powiemy nic więcej ponad to, co wielokrotnie przewijało się w wypowiedzianych wyżej uwagach, jednak teraz z całą wyrazistością uzewnętrzniają się dwa niezwykle ważne momenty, obecne w przebiegach tych, zdawałoby się, tak odległych i różnych od siebie wydarzeń. W każdym z przypadków obiekt wyróżniony na placu zebrań ludu spełnia rolę prawno-penitencjarną. Jednak jest też powód-przewina, dla której prowadzono winnego w starożytnej Grecji i dawnej Polsce do przedstawianych tu miejsc. To ostatnie stwierdzenie otwiera z pewnością pole do ciekawych poszukiwań: poprowadziłyby one nas przecież znacznie dalej niż chcielibyśmy dojść w niniejszym szkicu.

Kamień agory, jak wiemy, oprócz funkcji, w jakiej poznaliśmy go w przykładzie z Kyme, spełniał rozmaite i liczne zadania społeczne. Czy z pomostem targowym było podobnie? Szczęśliwie, w celu pełniejszego

⁸ L. Gernet: *Sur la symbolique politique*, s. 279. Por. ze śred. definicją pręgiernia (*mediastinus*): *genus tormenti quod ponitur in medio civitatis* — zob. A. Rogalanka: *Lokacja miasta na lewym brzegu Warty w 1253 r.*, [w:] *Dzieje Poznania* pod red. J. Topolskiego, t. I, Poznań 1988, s. 207.

⁹ Zob. A. Gieysztor: *La ville slave du haut moyen-âge centre de production artisanale de rayonnement commercial*, Ergon 1962, 3, s. 291.

¹⁰ Zob. P. Lévêque, P. Vidal-Naquet: *Clisthène l'Athénien*, Paris 1964, *passim*.

określenia jego przeznaczeń i udziału w życiu wspólnoty nie musimy uciekać się do prawidłowości ogólnych, odtwarzanych przy pomocy obcego materiału źródłowego. Jednak rzecz rozpocznijmy od refleksji tego rodzaju.

Egzekwowanie sprawiedliwości, zresztą jak cała domena sądownicza, w społecznościach dawniejszych, w tym wczesnego średniowiecza, wpisywało się płynnie w kontekst wielu innych przejawów funkcjonowania organizmu społecznego¹¹, toteż nie sposób dla owych czasów rolę pomostu targowego, mimo iż znanego tylko ze swej jednej specjalności, do niej właśnie zawęzić. Taka „specjalizacja” byłaby niecodzienna, nie zaś fakt spełniania przez to urządzenie innych jeszcze zadań.

Nazwa użyta przez Thietmara na oznaczenie interesującego nas obiektu w drugiej swej części dookreśla go jako rzecz należącą do targu — placu zgromadzeń, tam umiejscowioną. Pierwszy jej człon odnosi się do samej konstrukcji i przedstawia ją słowem *pons*. W grę wchodzi więc takie określniki urządzenia, jak most/mostek-kładka, pomost, podwyższenie.

Wydaje się, iż słowo *pons* pojawiło się u Thietmara nieprzypadkowo w związku ze wzmianką kronikarza o konstrukcji ze słowiańskich placów zgromadzeń. Stoi za nim najpewniej tradycja używania tego właśnie wyrazu w stosunku do owych obiektów, które znajdowały się w symbolicznym, a często w rzeczywistym środku przestrzeni gromadzącej okresowo wspólnotę, choć przykłady wspierające nasz domysł nie są imponujące. Znacząca jest przecież okoliczność, że notujemy pochodzące z połowy XIV wieku wyrażenie *Rolandi pons* i, co najważniejsze, dotyczy ono konstrukcji funkcjonalnie i ideowo równoważnej naszemu „pomostowi targowemu”.¹² Nie od rzeczy będzie może wspomnieć też o mostku-kładce (*pons*), przez którą pojedynczo przechodzili Rzymianie na Polu Marsowym w trakcie głosowań.¹³

Latwym natomiast do opatrzenia licznymi i dobrymi dowodami jest stwierdzenie, iż stojące na polach wiecowych urządzenia-konstrukcje na różne sposoby włączone w tok spraw dziejących się na owych polach zgromadzeń, odbijają się w źródłach bądź jako swoiste podwyższenia, pode-

¹¹ Zob. np. dla Słowiańszczyzny i jej zachodnich sąsiadów W. Lam m e r s : *Formen der Mission bei Sachsen, Schweden und Abotriten*, [w:] *Vestigia Mediaevalia „Frankfurter historische Abhandlungen”*, Bd. 19, Wiesbaden 1979, s. 173 i n.; V. Procházka : *Snémovnictví a soudnictví polabsko-pobaltských Slovanů*, [w:] *Vznik a počátky Slovanů*, t. III, Praha 1960, s. 83 i n.

¹² H. Meyer, K. Steinacker : *Das Roland zu Braunschweig und der Löwenstein*, Nachrichten v. d. Gesell. d. Wiss. zu Göttingen, phil.-hist. Kl., 1933, 2, s. 144; A. D. Gathen : *Rolande als Rechtssymbole. Der archäologische Bestand und seine rechtshistorische Deutung*, Berlin 1960, s. 34 i n., 52, 92 i n.

¹³ *Pons suffragiorum*, zob. *Harpers Dictionary of Classical Literature and Antiquities*, wyd. H.T. Peck, New York 1963, s. 1152.

sty o strukturze schodkowej, bądź jako słupy-kolumny.¹⁴ Forma łącząca obydwie rozwiązania, czyli słup-kolumna umieszczona na podstawie, zazwyczaj schodkowej, byłaby postacią, jaką przypisywalibyśmy występującym najczęściej w rzeczywistości tego rodzaju urządzeniom. Przez jedną, powiedzmy pionową, część obiektu lub przez drugą, poziomą, określano jednak nader często całość, co świetnie widać między innymi na przykładach zaczerpniętych z *Żywotów* Ottona z Bambergu.

Fakt ten utrudniał nie tylko identyfikację między sobą takich konstrukcji, ale, przy ich wielofunkcyjności, zaciemniał obraz samej instytucji społecznej czy też ideowego przesłania, z których wywodzily się — już materialne — przedmioty umieszczane na placach zgromadzeń ludowych. W *Żywocie Ottona* pióra Herborda obiekt, na który wszedł i z którego przemawiał bamberski misjonarz do zgromadzonych na środkowym rynku szczecinian nazywano *gradus lignei*.¹⁵ Ebbo natomiast, opisując w swym utworze analogiczne zdarzenie, stwierdza, że Otto zajął miejsce na piramidzie i stamtąd pouczał lud stojący wokół. Były bowiem na wspomnianym placu, jak pisze, „*pyramides magne et in altum more paganico murate*”.¹⁶ Na podstawie tych dwu przekazów sądzić wolno, iż obaj autorzy charakteryzowali postawione na środkowym targu szczecińskim urządzenie poprzez jego dolną część — schodkową bazę. Owe *pyramides* czy *gradus lignei*, równie dobrze mogłoby tu paść słowo *pons*, skłonni bylibyśmy więc widzieć, zresztą podobnie jak czyniono to w literaturze przedmiotu, jako swego rodzaju podwyższenia, trybuny ze stopniami — mównice.¹⁷

Jednak już inny fragment tekstu Herborda, zgodnie z wypowiedzianymi wyżej sugestiami o częstym ujmowaniu w źródłach naszych obiektów raz przez dolną, raz górną ich część, zmusza nas do zmiany zdania. Hagiograf

¹⁴ Zob. s. v. Stapel: *Mittelniederdeutsches Wörterbuch*, wyd. K. Schiller, A. Lübben, Bremen 1877, t. IV, s. 363 i n.; s. v. Stafflum, *Deutsches Wörterbuch*, wyd. Bracia Grimm, t. X (2,1), s. 515; H. Meyer: *Freiheitsroland und Gottesfrieden*, „Hansische Geschichtsblätter”, 56, 1931, s. 15 i przyp. 40; zob. też W. Müller: *op. cit.*, *passim*.

¹⁵ *Herbordi Dialogus de Vita s. Ottonis ep. Babenbergensis*, ed. J. Wikarjak, K. Liman, MPH s.n., t. VII, 3, s. 179 (III, 17). Zob. L. Leciejewicz: *Początki nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim*, Wrocław 1962, s. 211 i n., 275.

¹⁶ *Ebonis Vita s. Ottonis ep. Babenbergensis*, ed. J. Wikarjak, K. Liman, MPH s.n., t. VII, 2, s. 122 (III, 15). Również słowa *pyramis* na oznaczenie podobnego obiektu użyto w eposie Ruodlieb; zob. H. Meyer: *Die Eheschliessung im Ruodlieb und das Eheschwert*, „Zeitschrift für Rechtsgeschichte”, Ger. Abt., 1932, 52, s. 282 i n.

¹⁷ G. Labuda: *Problematyka badań wczesnośredniowiecznych Szczecina*, „Przegląd Zachodni”, 8, 1952, s. 556, 565; R. Kiersnowski: *Budownictwo zach.-pomorskie wieku XII w świetle źródeł pisanych*, „Wiadomości Archeologiczne”, 19, 1953, s. 128; Leciejewicz: *op. cit.*, s. 275; Prochazka: *op. cit.*, s. 100; H. Chłopocka, L. Leciejewicz, T. Wieczorowski: *Dzieje Szczecina*, t. II, Warszawa 1985, s. 34.

— w dalszym ciągu relacjonując spotkanie misjonarza ze szczecińskimi — przedstawia dramatyczną scenę wtargnięcia kapłana pogańskiego na ową „mównicę”, który miał wówczas dwukrotnie uderzyć *columpnam graduum*.¹⁸ Przeto na schodkowej podstawie osadzona była kolumna — słup. Do tego epizodu w innym kontekście powrócimy jeszcze w trakcie tego szkicu, obecnie zbierzmy poczynione spostrzeżenia. Na placu zgromadzeń wspólnoty (targowym) na terenie państwa Polan, jak i na sąsiednim Pomorzu spotykamy konstrukcje określane w łacinie słowami *pons*, *piramis*, *gradus*, które wyobrażać sobie należy jako podstawę — schodkowy podest z ustawionym na takiej bazie słupem.

Forma, jaką tu odtwarzamy, jest typowa i powtarza się w całej masie obiektów z Europy Zachodniej, nazywanych tam rozmaicie — również obdarczanych terminem *perron*. Przyjmując pokrewieństwo słowiańskich obiektów tutaj przedstawianych z, ogólnie mówiąc, zachodnioeuropejskimi znakami prawa (władzy) i wolności wspólnoty (miasta)¹⁹, nie musimy specjalnie dowodzić tego, iż *pons mercati* Thietmara, oprócz funkcji wymienionej przez kronikarza, pełnił też zadania podobne tym, spełnianym przez urządzenie ze środkowego rynku szczecińskiego (miejsce ogłaszania postanowień władzy, oficjalnych przemówień itp.), a także służył akcjom czy przedsięwzięciom, jakie L. Gernet wiązał z kamieniem agory, leżącym na placu zgromadzeń Kyme. W postaci bowiem podestu (kamienia) ze słupem-kolumną mamy do czynienia z prastarym znakiem kultowym, symbolem środka — miejsca ogniskującego działania wiecu, uświęcającego wszystkie podejmowane tu czynności i uchwały.²⁰ W jego bliskości składano więc przysięgi, radzono, ogłaszano informacje, karano — wszystko, co tu się zdarzało, nabierało wartości o znaczeniu i zasięgu ogólnowspólnotowym.

Wspomniane urządzenie, a przede wszystkim stojące za nim treści ideowe, wydają się być od bardzo dawna własnością kulturową Słowiańszczyzny;

¹⁸ *Herbordi Dialogus*, s. 179 (III,18).

¹⁹ Zob. J. Meier: *Ahnengrab und Rechtsstein*, Berlin 1950, s. 66 i n.; Müller: *op. cit.*, zwłaszcza rozdz. 12 (*Stufenpyramiden in Westeuropa*); b. kontrowersyjna praca W. Maistra: *Archeologia prawna Europy*, Warszawa 1989, s. 297 i n.

²⁰ Zob. P. Goessler: *Grabhügel und Dingplatz*, [w:] *Beiträge zur Geschichte, Literatur und Sprachkunde vornehmlich Württembergs* (Festschrift für Karl Bohnenberger), Tübingen 1938, s. 15 i n.; K. Bischoff: *Germ. * haugaz, Hügel, Grabhügel im Deutschen. Eine Flurnamenstudie*, „Abh. d. Geistes und Sozialwiss. Kl. Ak. d. Wiss. und Lit. zu Mainz”, Jg. 1975, 4, *passim*. O związku tego „punktu” z powoływaniem władzy (vide „królewskie kamienie”) przypomina epizod Arturiański: „wielki cios kamienny leżał pośrodku placu, a na nim żelazne kowadło, w które wrażony był miecz aż po rękojeść” — kto tu w stolicy, Londynie, wyciągnąłby z uwięzi ów miecz, zostanie królem. *Merlin Czarodziej*, [w:] *Opowieści Okrągłego Stołu*, Warszawa 1987, s. 55.

w każdym razie nie widać powodów dla wpisania tego dobra i towarzyszących mu idei w proces „cywilizacyjnego przyspieszenia”, jakie spowodowało wprowadzenie chrześcijaństwa w państwie Polan i u jego sąsiadów. Potwierdzenia funkcjonowania w słowiańskich społecznościach osadniczych znaków wspólnotowej władzy pochodzą z bardzo wczesnego okresu (pocz. XI, pocz. XII w.) — wczesnego nie tylko ze względu na miejscowe realia.²¹ Także w porównaniu z przekazami zachodnioeuropejskimi, które mówią o symbolach miejskiej wolności i autonomii — schodkowych konstrukcjach zwieńczonych kolumną — (perron, market cross itd.) są to przedziały czasu osadzające nasze obiekty bardzo nisko na wspólnej skali chronologicznej.

Również obszar wystąpienia schodkowych konstrukcji ze słupem — fakt funkcjonowania tychże w ich zwykłej dla siebie roli na terenach słowiańskich zasługuje na parę słów komentarza. Werner Mueller, który gruntownie przyjrzał się takim i podobnym znakom władzy, a zarazem symbolom reprezentującym wspólnotę zorganizowaną, skłonny jest twierdzić, że dopiero w XII wieku, wraz z rozwojem autonomii miast, dochodzi do upowszechnienia się schodkowych obiektów w Europie Zachodniej. Co więcej, zdaniem tego badacza urządzenia typu *perron*, a więc powtórzmy — schodkowe podesty ze słupem, kończą się na linii Renu-Malmedy, Maastricht, Vervier — to miasta najdalej wysunięte na wschód, a posiadające takie „Stufenpyramidy”. W krajach nadreńskich i od Szwajcarii do Niderlandów *perrony* w uzewnętrznianiu miejskiego prawa zastępują czerwone, niebieskie i czarne kamienie.²²

Precyzując swoją obserwację, W. Mueller stwierdza: „Die perrons gehören zum atlantischen Europa von Portugal bis Schottland, ausgreifend bis Südtalien und Österreich. Im Mitteleuropa verschwinden sie fast schlagartig an der Rheinlinie und treten in Nord-, Zentral- und Osteuropa nur in Streuexemplaren auf, wie etwa die Rolande von Neuhaltsleben, Posen und Hermanstadt.”²³

²¹ Obok *pons mercati* Thietmara, wskaźmy podobne urządzenie znane z dekretów Brzetysława, a określone przez swą górną część składową — słup (*palus in medio foro*, Kosmas, II,4), przy którym miał odbywać karę nieuczciwy karczmarz. Zob. V. Vaneček: *Nový text (varianta) dekretů Brzetislavových z r. 1039*, „Slavia Antiqua”, 1951–1952, s. 134; G. Labuda: *Dekrety Brzetysława*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. I, Wrocław 1961, s. 334. Najpewniej takie miejsce — podest ze słupem, znajdujący się w przestrzeni targowej — zlokalizował W. Szafranski w Płocku: id.: *Płock we wczesnym średniowieczu*, Wrocław 1983, s. 81 i n.; id.: *Les origines de Płock*, Ergon 1962, 3, s. 404 i n.

²² Müller: *op. cit.*, s. 219.

²³ *Ibid.*, s. 217 i n.

Autor odnotowuje także i tę prawidłowość, iż, przesuając się na wschód, *perron* traci wyraźnie swe doniosłe znaczenie znaku miasta — i pozbawiony całego bogactwa swych zadań kończy jako pęgieryz, czy specjalizując się inaczej — jak to ma na przykład miejsce w niektórych miastach niemieckich — staje się pomnikiem zawiadamiającym o wolności handlu na rozciągającym się wokół placu.

Krótko mówiąc, nasze słowiańskie „perrony” w istotnym stopniu zakłócają obraz zjawiska, zresztą z wielką kompetencją i rozmachem kreślony przez niemieckiego uczonego. Na rodzimym zaś gruncie ich wynurzenie się z dziejów powinno przynajmniej prowadzić do bardziej wieloaspektowego traktowania procesu, nazywanego skrótowo recepcją prawa niemieckiego. Nowe spojrzenie na miejscowe rozwiązania w zakresie instytucji życia społecznego byłoby także uzasadnione wobec faktu, iż wspomniane obiekty ze słowiańskich placów zebrań znajdują u siebie — jeśli tak rzecz można — realizację pokrewną, chronologicznie też bardzo wczesną. Myślmy o tzw. słupie konińskim, który bynajmniej nie jest drogowskazem.²⁴ Na wzór zachodnioeuropejskich słupów sądowych, co trzeba brać dosłownie, jeśli idzie o kształt, gdy jednak chodzi o zakres i sposób pełnionych funkcji — jesteśmy zdani na domysły — stwarza on miejsce sądowe. Stwarza je też — zgodnie z tradycją znaków władzy — w punkcie specjalnym, w tym przypadku połowy drogi między dwoma ośrodkami — częściej zaś mamy do czynienia ze słupem na stopniach na skrzyżowaniu się czterech dróg.²⁵

Słowiańskie znaki władzy, będąc chronologicznie konkurencyjnymi wobec swych zachodnioeuropejskich odpowiedników, zachęcają bardziej do myślenia o pewnej instytucji zadomowionej i wspólnej wielu kulturom i ludom — wyrażanej materialnie przez megalit, kamień ze schodkami, schodkowy podest ze słupem itd., niż stają się one argumentem za recepcją interesującej nas konstrukcji z Zachodu na Wschód, czy jakkolwiek inaczej by przeprowadzać drogę zapożyczenia. Jednym z przodków naszych XI-

²⁴ Przyjmujemy wersję napisu, którą podaje M. Plezia: *Uwagi filologa nad inskrypcją konińską*, [w:] *Z dziejów regionu konińskiego*, pod red. M. Dembińskiej, Wrocław 1970, s. 159-167. Słup to „*vie formula et iustitie*”, stoi nie prawie w środku znanego odcinka drogi, ale właśnie dokładnie w jej środku, i stąd też wynika jego „moc”, a nie właściwości informacyjne drogowskazu. Zob. też T. Wąsowicz: *Inskrypcja konińska z 1151 r.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1967, 1, s. 91 i n.; M. Dembińska: *Funkcje targu, wymiana i moneta*, [w:] *Historia kultury materialnej Polaki*, t. 1, Wrocław 1978, s. 262. Obok słupa z Konina stawałbym Mnicha z okolic Ślęzy, który najprawdopodobniej wyznaczał też „miejsce władzy — prawa”. O jednym i drugim ostatnio W. Korta: *Tajemnice góry Ślęzy*, Katowice 1988, s. 112 i n., 130 i n.

²⁵ Zob. J. Grimm: *Deutsche Rechtsalterthümer*, Berlin 1956 (przedruk wyd. 4 z 1899 r.), s. 426 i n.; Müller: *op. cit.*, s. 112 i n.

wiecznych konstrukcji jest obiekt zwany *stafflum* (*stapulum*), poświadczony już w prawie Franków ripuarskich²⁶; podobne miejsca prawa i władzy mogli mieć i Słowianie. Ciekawie rysuje się tu przykład ruski. I. Srezniewski wskazuje na fragment menologium cerkiewnosłowiańskiego z końca XI wieku, gdzie wspomniana została *stepen*, obiekt skądinąd poświadczony dla pewnych pól wiecowych średniowiecznej Rusi.²⁷ Występuje ona tam w opisie męczeństwa św. Epichariusza, który za wzbranianie się przed oddawaniem czci bałwanom stanął przed „stepenem soudiścym”.²⁸ Tym wyrazem oddano rzymski *tribunal* sędziego, pokazując, iż *stepen* była urządzeniem znanym i narzucającym się w takim kontekście jako „podwyższenie” — miejsce prawa i władzy.

Dla roku 1462 mamy poświadczoną dla Pskowa przez letopis *stepen*, znajdującą się na polu wiecowym miasta.²⁹ Z niej między innymi przemawia do ludu namiestnik księcia, na niej zasiadają sędziowie w trakcie posiedzenia sądu. Oczywiście, dla tych czynności, wiążących się bezpośrednio z konstrukcją, której losy badamy, przytoczyć można podobne zachowania się z różnych czasów i różnych terenów. Teraz, w naszym telegraficznym przeglądzie i omówieniu pokrewnych sobie zabytków, ważna jest nazwa pskowskiego obiektu (*stepen*) równoznaczna, na co chcemy zwrócić uwagę, z frankijskim *stafflum/staplum*. W obu wypadkach chodzi o podwyższenie, strukturę schodkową (por. *step*, *Staffel*, *stopień* — od *stopa*), na którą wchodzi się, by tym samym zająć miejsce kultowo wyróżnione, uprawniające do przemawiania na wiecu i zarazem nadające wypowiedzi określone znaczenia i sankcje.³⁰

Barwnego opisu takiej akcji dostarcza Herbord³¹. Na zakończenie wracamy więc ponownie na środkowy rynek szczeciński, wypełniony ludźmi,

²⁶ Zob. s.v. *staplus*-*Glossarium mediae et infimae latinitatis* (Du Cange), ed. nova a L. Favre, Paris 1938, t. VII, s. 583; Prochazka: *op. cit.*, s. 99 i zob. przyp. 14.

²⁷ J. J. Sreznieskiego *Materiały dla słownika drevne-russkogo jazyka*, t. III, Graz 1956, s. 512 (s.v. *stepen*); D. J. Il'ovajskij: *O večevoj stepeni*, *Drevnosti* („Trudy Moskov. Archeol. Obsčestva”), 1, 1865-1967, s. 97; J. K. Labutina: *Istoričeskaja topografija Pskova w XIV-XV vv.*, Moskwa 1985, s. 137; I. Ja. Frojanov, A. Ju. Dvorničenko: *Goroda-gosudarstva Drevnej Russi*, Leningrad 1988, s. 63, przyp. 118.

²⁸ Zob. V. Jagič: *Služebnaja mineja za sentjabr, oktjabr i nojabr v cerkomo-slavjanskim perevode po russkim rukopissam 1095-1097 goda*, S.-Petersburg 1886, s. 210. Zob. też M. Nowicka: *Malowany portret cesarski i jego funkcja w Imperium Rzymskim*, s. 21 (Chrystus przed trybunałem rzymskim — min. Ewangeliarza z Rossano).

²⁹ Labutina: *op. cit.*, s. 137.

³⁰ Por. z mahalbergo (*mallobergus*); Löfgberg (K. Hastrup: *Culture and History in Medieval Iceland*, Oxford 1985, s. 122), tu może należy też „dostawić” sądy kopne (H. Lowmiański: *Początki Polski*, t. IV, Warszawa 1970, s. 203 i n.).

³¹ *Herborði Dialogus*, s. 179 i n. (III, 18).

których Otto z Bambergu kaptuje dla nowej religii. Misjonarz przemawia do zgromadzonych z miejsca uświęconego przez tutejsze wierzenia, zwyczaje i tradycje — jeśli jednak chciał zabrać głos publicznie, nie miał wyboru. Wtem pojawia się główny opozycjonista świętego — pogański kapłan. Podbiega do wiecowej stepeni (terminem ruskim oddajemy łacińskie *ad gradus*) i trzymaną w rękę zakrzywioną laską uderza silnie dwa razy w słup konstrukcji. Następnie odbiera głos mówiącemu Ottonowi oraz jego tłumaczowi i sam przystępuje do kontroracji. Czynności pogańskiego kapłana noszą wyraźnie rytualny charakter — szerzej zajmiemy się tą sprawą w osobnym szkicu. Zwróćmy przeciwż uwagę, iż słowa obydwu przeciwników muszą padać z jednego miejsca, że przy zmianie mówcy pośredniczy schodkowa konstrukcja, gdy zaś zepchnięta z niej zostaje osoba reprezentująca władzę, gest ten równy jest z wypowiedzeniem posłuszeństwa zwierzchności.

R É S U M É

Cette étude est concentrée sur la notion de *pons mercati* mentionnée par Thietmar (VIII, 2), construction qui, dans l'Etat de Boleslas le Vaillant, aurait servi à punir l'homme coupable d'adultère. Dans l'historiographie polonaise, le *pons mercati* a trouvé de nombreuses interprétations, parfois contradictoires. La place de marché étant l'endroit sanctionné par la société où se manifestent les événements les plus importants de la vie sociale (assemblées, fêtes, jugement, exécutions, commerce, etc.) il est possible d'affirmer, grâce à l'étude comparée des données, que c'est le *pons mercati* qui signifie le lieu du pouvoir et de la justice.

Le *pons mercati* renvoie à des pierres cultuelles posées au centre de l'agora grecque et à des tribunes à marches connues dans les territoires celtes et les pays germaniques à l'époque du haut Moyen-Age. De telles constructions marquent le coeur de la communauté et sanctionnent toutes les décisions prises dans leur voisinage le plus proche (*stafflum/stapulum*, perron, market cross, etc.). Les *Vies* d'Otton de Bamberg mentionnent la présence des constructions pareilles au *pons mercati* en Poméranie, région voisine de la Pologne. De même, la présence de *stepen* est confirmée au XV^e siècle en Russie, mais il est presque sûr que ces constructions sont plus anciennes.

Toutes ces constructions-signes du pouvoir slave sont analogues, dans leurs formes et fonctions, à des constructions de l'Europe occidentale. Leur origine ancienne (début de XI^es.) nous permet de penser que l'institution sociale, qui se cache derrière cette tribune à marches souvent dotée d'une colonne, a des racines locales.